



The Holy See

PELLEGRINAGGIO APOSTOLICO IN NIGERIA, BENIN

GABON E GUINEA EQUATORIALE

DISCORSO DI GIOVANNI PAOLO II ALLA COMUNITÀ POLACCA

Lagos (Nigeria)

Martedì, 16 febbraio 1982

Dziękuję serdecznie panu ambasadorowi, że zechciał wyrazić zwięzłe myśli i uczucia wszystkich uczestników naszego spotkania. Dziękuję Bogu za to, że do tego spotkania w dniu dzisiejszym dochodzi. Jest ono w pewnym sensie spotkaniem konkluzyjnym, bo oczywiście nie pierwszym na drodze mojego pobytu w Nigerii. Spotykam moich rodaków od pierwszego popołudnia, od pierwszej Mszy św. odprawionej tutaj, w Lagos, na stadionie, poprzez następne etapy: Onitsha, Enugu, zwłaszcza na północy w Kaduna, gdzie na stadionie wśród wielu setek tysięcy zgromadzonych uczestników święceń kapłańskich była także grupa polska, odznaczająca się sztandarami, napisem, a także i polskim śpiewem, chociaż wykonanym nie przez Polaków: śpiewali mianowicie « Sto lat », chór studencki nigeryjski, natomiast ja podziękowałem chórowi po polsku, oczywiście, za « Sto lat » trudno dziękować w innym języku, i równocześnie podziękowałem moim rodakom. Wreszcie wczoraj, podczas wizyty w Ibadan, miałem sposobność spotkać grupę rodaków, pracujących w tamtejszych uczelniach; z niektórymi nawet, podobnie jak to miało miejsce i w Kaduna, nieco dłużej porozmawiać. Cieszę się z dzisiejszego spotkania. Z tego, że was spotykam w jeszcze jednym kraju świata, a przede wszystkim w jeszcze jednym kraju Afryki. Można na to patrzeć jako na emigrację, jako na pewne rozproszenie sił, ale trzeba na to patrzeć również jako na pewną misję — w każdym razie na pewną służbę. Świat jest tak zorganizowany, że żaden naród nie żyje w całkowitej izolacji i byłoby chyba niedobrze, gdyby żył w całkowitej izolacji. Tak jak każdy człowiek z osobna żyje dla drugich, tak i narody żyją wzajemnie dla siebie i emigracja, jeżeli jest właściwie potraktowana, wedle odpowiednich przesłanek moralności społecznej, politycznej, międzynarodowej, jest wyrazem tego wzajemnego świadczenia społeczeństw i narodów wobec siebie. Myślę, że emigracja polska tutaj, w Nigerii, ma taki właśnie charakter; skład żyjących tutaj rodaków, ich charakter społeczny, zawodowy na to wskazuje. A pragnę dodać jeszcze jedno: pierwsze relacje o was miałem od biskupów nigeryjskich, kiedy przybywali « ad limina Apostolorum » składać Papieżowi informacje o swoim Kościele. Wszyty po kolei mówili o Polakach żyjących w Nigerii i mówili o nich jako o bardzo żywej części Kościoła w Nigerii. Jest to szczególne świadectwo dawane również naszej Ojczyźnie, nie tylko Kościołowi w Polsce, ale także po prostu Polsce, gdyż — jak wiadomo — dzieje naszej Ojczyzny na przestrzeni tysiąca lat są tak ściśle związane z Kościołem i z chrześcijaństwem. A ostatnie stulecia, trudne, są szczególnym okresem próby tego

przymierza pomiędzy narodem a Kościołem. Dodałbym — ostatnie lata w sposób szczególny. Pragnę powiedzieć wam, że jako pierwszy z rodu Polaków, syn polskiej ziemi a zarazem Następca Piotra, pierwszy w dziejach Papież nie tylko Polak, ale Słowianin, czuję szczególny dług w stosunku do mojej Ojczyzny, a przez to samo w stosunku do wszystkich moich rodaków. Myślę, że ta Ojczyzna, jej dzieje, dzieje Kościoła, dzieje narodu, w jakiś wyjątkowy sposób przygotowały mnie do tego, ażeby być solidarnym z różnymi narodami świata. Nie da darmo Polacy w swoich dziejach szukali przymierzy, jednoczyli się z swoimi sąsiadami najbliższymi, nie na darmo potem walczyli « za wolność naszą i waszą ». To wszystko należy do dziedzictwa duchowego Papieża z Polski. I jest mi łatwo poprzez to właśnie dziedzictwo odnaleźć solidarność szczególną z tymi ludźmi, a także z tymi narodami, którzy cierpią, które w tej wielkiej rodzinie ludów są w jakikolwiek sposób dyskryminowane, upośledzone, pozbawione wolności; pozbawione narodowej suwerenności, pozbawione w życiu czy też w ustroju wewnętrznym wystarczającej sprawiedliwości społecznej, jest mi łatwo natychmiast być z nimi wszystkimi, dlatego, ponieważ nauczyłem się od małości być z narodem, który miał niełatwe dzieje i ma także niełatwą współczesność. Korzystam z tej okazji, ażeby spotykając się z wami i przemawiając do was, o tym wam powiedzieć. Bo wy też w tym macie jakąś część, a ponieważ sami jesteście poza Ojczyzną, tak jak i Papież jest poza Polską, poza Ojczyzną, możecie to w szczególny sposób zrozumieć. Dodam, że będąc poza Ojczyzną, stale w Rzymie, a nieraz i poza Rzymem, jestem jednak bardzo w mojej Ojczyźnie, bardzo głęboko przeżywam wszystkie wydarzenia, które się w niej dzieją, zwłaszcza wydarzenia trudne, i daję wciąż głośno wyraz temu, do czego Polacy jako naród mają prawo ze strony swoich sąsiadów i ze strony wszystkich narodów, zwłaszcza narodów, z którymi historia przede wszystkim naszego kontynentu bliżej nas związała. I dawałem temu wyraz wciąż ostatnich miesięcy i ostatnich tygodni, w związku ze stanem wyjątkowym, czyli stanem wojennym w Polsce, dawałem temu wyraz zwracając się zarówno do władz w państwie, jak też zwracając się do wszystkich przedstawicieli państw i narodów, zwłaszcza tych, od których szczególnie zależy to, aby prawa ludzi i narodów były respektowane. Moi drodzy rodacy, moi drodzy bracia i siostry, to jest dziedzictwo wielowiekowe, tegośmy się nie nauczyli dopiero z deklaracji Narodów Zjednoczonych po drugiej wojnie światowej. Tego uczyliśmy się w ciągu stuleci. Z takim posłannictwem przybywał na Sobór w Konstancji Paweł Włodkowic. To jest dziedzictwo wiekowe. Trudno być Polakiem nie nosząc w sobie tego dziedzictwa. Pragnę, kończąc to rozważanie, które — jak widzicie — jest także skierowane do naszej wspólnej Ojczyzny i do jej miejsca w świecie, pragnę zwrócić się do was, którzy jesteście poza Polską i którzy reprezentujecie Polskę i polskości, i to, co polskie, tutaj, w Nigerii. Moje życzenia są, ażebyście tę reprezentację spełnili jak najlepiej, jak najowocniej dla tutejszego rozwijającego się społeczeństwa, społeczeństwa, które ma już wielkie osiągnięcia, ale które jeszcze znajduje się raczej u początku swej historycznej drogi, jako państwo, federacja Nigeria. Życzę wam, ażebyście dobrze spełnili tę służbę, bo w ten sposób także dobrze spełniacie służbę wobec własnej ojczyzny. To jest nauka, którą czerpię z mego własnego życia i z mojego również posłannictwa — myślę, że spełniając jak umiem najlepiej moją posługę na rzymskiej stolicy św. Piotra, również służę mojej Ojczyźnie tak, jak umiem. To jest nasze prawo i to jest nasz obowiązek. Niech Bóg pozwoli każdemu z nas to prawo w pełni nosić w swej świadomości i z tego obowiązku się wywiązywać. Dołączam do tego życzenia najgorętsze i najserdeczniejsze błogosławieństwo, które kieruję do wszystkich zgromadzonych, a także do wszystkich nie biorących udziału w naszym zgromadzeniu, na pewno bowiem większa jest liczba tych, których tu nie ma, niż tych, którzy przybyć mogli; mówi się o około dwóch tysiącach Polaków żyjących i pracujących w całej Nigerii. Wielu już spotkałem na szlakach mojej podróży. Pragnę te życzenia zaadresować do każdego i do każdej z Państwa z osobna, ale w szczególności do waszych rodzin, do młodego pokolenia, które tutaj widzę. Pragnę się spotkać z każdą rodziną, z każdym rodakiem, a równocześnie z każdym rodakiem poprzez rodaka, bo przecież i takie układy widać, na pewno są małżeństwa polsko-nigeryjskie albo jeszcze jakieś inne układy międzynarodowe. Pragnę, abyśmy nasze spotkanie zakończyli modlitwą wspólną i żebyście przyjęli błogosławieństwo, które w tej sytuacji wam ofiarowuję. Razem z moimi

rodakami modłę się, o ile możności codziennie, odmawiając « Anioł Pański », więc i teraz odmówię z wami. © Copyright
1982 - Libreria Editrice Vaticana

Copyright © Dicastero per la Comunicazione - Libreria Editrice Vaticana